

Strach w butach

23 kwietnia 2022

W czasie gdy w mediach i na świeżym powietrzu rozlewa się fala niezadowolenia nawet z dziećmi na pierwszej linii frontu, a w mieście nie zamyka się bram cmentarza, bo widocznie ktoś zgubił klucze lub zarządca jest pewny, że lokatorzy często marmurowych wypasionych miejsc odpoczynku (pozbawionych dostępu do mediów, co jest zresztą bardzo słuszne z punktu widzenia medycyny) zapewne nie uciekną z tego parkowego w charakterze i zamyśle miejsca wiecznego relaksu, dostał się do mnie poprzez niezbędne zapory fire-won (miały na celu ostudzić dowcipnisiów z bólem głowy) człowiek, który sprawiał wrażenie mocno wystraszonego.



„Pani doktor, nie wiem co robić, jak mam pokonać strach napędzany w mediach. Dłużej tego nie wytrzymam”.

„A cóż Pana tak w tych mediach wystraszyło, wszak one zawierają wiele cennych informacji, jak żyć, aby żyć zdrowo i długo?” – zapytałam.

„Żyć, żyć, coś Pani opowiem”.

I tu rozpoczął swoją niezwykłą opowieść. Nie chciał zbyt dużo

mówić o sobie, ale jak sędzę, musiał to być jakiś przemyski urzędnik, oni często są wystraszeni, jak mają wydać jakąś decyzję lub zająć stanowisko w trudnej sprawie. Zdradził, że z kilkoma kolegami z pracy spotkali się po ważnej naradzie i chcąc jeszcze głębiej omówić sprawy, które były na niej poruszane, postanowili rozjaśnić umysł. Nie posiadając zbytnio umiejętności obsługi programu do ustawień jasności, sprawili że nastąpiła na dłużej ciemność w ich głowach. Kiedy ów człowiek nagle obudził się i zobaczył co się dzieje dokoła, zaczął głośno pytać, gdzie są jego buty, bo on musi już iść. Gdy to usłyszeli jego kompani, tak się wystraszyli, że zerwali się na nogi i zwali czym prędzej. Byli przekonani, że zaraz umrze i nawet uwierzyli, że tak się stało. Kilka dni szukali jego grobu, całe szczęście że w mieście bram nie zamknięto. Okazało się, że dzień wcześniej w pracy byli pochłonięci artykułem na jednym z portali, który omawiał symptomy nadciągającej śmierci, a że jedną z nich było poszukiwanie tych nieszczęsnych butów, które wcześniej zdjął przed snem, to sprawa była dla nich jasna.

„Co mi Pani doktor radzi, bo tak się przejąłem tymi butami, że od kilku dni nie zdejmuję ich, żeby nie robić draki” – zapytał z drżącym głosem pacjent.

Sprawa nie była taka oczywista, a pacjentowi należało pomóc dwusektorowo, jak mówią poradniki na wielu cennych portalach, że o moim doświadczeniu i bogatej wiedzy medycznej nie wspominając. Doktor Zabajew z Archangielska tłumaczy, żeby w takiej sytuacji zamiast twardego obuwia nosić walonki. Poradziłam więc pacjentowi, żeby zdjął swoje meszty i włożył wygodniejsze obuwie, i je nie zdejmował przez cały dzień za wyjątkiem krótkiego czasu przed snem, aby umyć nogi, lecz czynności nie musiał powtarzać z rana, wszak nogi nie brudzą się podczas snu.

Wtem pacjent przerwał moją poradę: „Pani doktor, ale jak mam do pracy chodzić w walmkach? Wyśmieją mnie i zaczną mówić, że jestem rosyjskim agentem”.

„To niech Pan je obklei jakimiś popularnymi ostatnio znakami, na przykład piorunami. To na pewno nie będzie się im kojarzyć z agenturą obcego państwa, ale z bardzo poważnym ruchem zdrowotnym na świeżym powietrzu” – stwierdziłam.

„Aha, zapomniałam dodać, i niech Pan przynajmniej przez cały lockdown nie włącza TV, ani nie czyta niczego w sieci. Niech Pan ze strychu przyniesie jakieś stare gazety z lat 1970., np. »Przekrój«, »Szpilki« ewentualnie »Karuzela«. Uspokoisz się Pan. Autorzy artykułów nie znali wtedy Internetu, dlatego tak pięknie pisali...” – rozmarzyłam się. Ojciec dawał mi je do poczytania w celu wzbogacenia słownictwa i kultury słowa ojczystego.

Doskonale rozumiałam obawy pacjenta, bo sama wczoraj po wypiciu likieru jagodowego kilkakrotnie zakaszałam i jak zobaczyłam fioletowe usta, tak się tym wystraszyłam, że od razu zmierzyłam gorączkę czy nie mam wirusa, bo w wyobraźni widziałam się na łóżku szpitalnym podłączona do respiratora. Na szczęście był to tylko barwnik z jagód i mucha, która chcąc udać się na prezimowanie, wpadła mi do gardła.

Fala powszechnego strachu minie, jak stanie się polityczno-medialnie nieprzydatny, więc mam nadzieję, że wszystko wróci do normy. I będzie można kaszleć, a i prawdziwy ból głowy zacznie dolegać kobietom, ku niezadowoleniu mężczyzn, którzy od wieków nie mogą zrozumieć, że tylko pusta głowa nie boli.

Autorstwo: Młoda przemyska lekarka

Zdjęcie: [voltamax](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net